Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 10 m. 17
TELEFON 16-66

WYCHODZI
W POŁOWIE
KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK IV | WARSZAWA, 15 LUTEGO 1927 | Nr 2

W SPRAWIE RZĄDOWEGO PROJEKTU USTAWY PRASOWEJ

Rada Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego w Warszawie złożyła na ręce P. Vice-Ministra Sprawiedliwości Cara pismo następującej treści:

W chwili obecnej rozpatrywany jest przez Rząd z udziałem przedstawicieli świata wydawniczego nowy projekt Ustawy Prasowej.

Ponieważ w projekcie tym są ustępy tyczące się odpowiedzialności i kar, jakie mogą ponosić właściciele, dzierżawcy lub zarządzający zakładów drukarskich, pragnęlibyśmy wyświetlić przez naszych przedstawicieli stanowisko organizacji przemysłu graficznego w tych kwestjach. Dlatego też mamy zaszczyt prosić JWPana Ministra o umożliwienie przedstawicielom Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego wzięcia udziału w naradach nad powyższym projektem.

W krótkości zaznaczyć musimy, iż poglądy nasze dadzą się streścić w sposób następujący:

zasadniczo uważamy za zupełnie słuszne i konieczne nałożenie na zakłady drukarskie szeregu obowiązków, mających na celu współdziałanie z władzami w wykrywaniu przestępstw prasowych przewidzianych w Ustawie. Każdy zakład drukarski winien do tych przepisów ściśle się stosować, wrazie zaś przeciwnym ponosić nawet surowe kary. Jednakowoż uważamy za niesłuszne, niesprawiedliwe i niezgodne z najważniejszą zasadą prawa karnego, iżby zakład drukarski miał odpowiadać za przestępstwa popełnione przez osobę trzecią, a więc autora czy wydawcę, pomimo iż spełnił wszystkie obowiązki wypływające z Ustawy, a więc przesłał przepisową ilość egzemplarzy do Urzędu Prasowego, dostarczył druki osobie zamawiającej po upływie przepisowego terminu i wreszcie wskazał na żądanie władz osoby autora i wydawcy. Kierownik zakładu drukarskiego jest tylko wykonawcą mechanicznej pracy, lecz w żadnym razie nie może mieć obowiązku i nie ma wprost możności oceniania treści drukowanych tekstów z punktu widzenia ich zgodności z Ustawą Prasową, co nieraz nastręcza trudności nawet urzędom czy instacjom sądowym.

Ze względu na wagę jaką posiada Ustawa Prasowa dla Przemysłu Graficznego, jak również ze względu na wskazane powyżej niebezpieczeństwo jakie się kryje w obecnym projekcie, mamy nadzieję, iż JWPan Minister raczy przychylić się do naszej prośby i powoła nasze organizację do czynnego udziału w toczących się obecnie naradach.

Na skutek powyższego, w dniu 15 lutego r. b. przedstawiciele Rady P. O. P. G. p.p. Lucjan Bogusławski, Tadeusz Galewski i Leszek Straszewicz odbyli w Ministerstwie konferencję, na której poddali krytycznej ocenie projekt Ustawy prasowej z punktu widzenia interesów właścicieli, dzierżawców i zarządzających drukarń.

Przedstawiciele nasi przemawiali nie tylko w imieniu drukarzy warszawskich, lecz na zasadzie nadesłanych upoważnień Organizacji Graficznych Krakowa, Lwowa i Łodzi byli wyrazicielami zgodnej opinji również i powyższych dzielnic. Organizacja Poznańska jako jednocząca w sobie właścicieli drukarń i wydawców, zgłosiła już uprzednio akces swój do memorjału złożonego w tej sprawie władzom przez Zarząd Związku Syndykatów Dziennikarzy.

NOWA TARYFA CELNA

Po odrodzeniu Państwa Polskiego, w 1919 roku skonstruowano przy udziale sfer gospodarczych w tempie pośpiesznem, gdyż w niespełna trzy miesiące, pierwszą taryfę celną obowiązującą dla całego obszaru celnego. Wzorowano się przeważnie na taryfie rosyjskiej. Stawki oznaczone były w markach polskich. Taryfa ta weszła w życie 10 stycznia 1920 roku i przetrwała cały okres deprecjacji marki. Rzeczywista wysokość opłat celnych określana była na zasadzie ustalanych wówczas perjodycznie mnożników walutowych.

Z chwilą wprowadzenia waluty złotowej taryfę celną poddano rewizji. Wprowadzono w niej stawki złotowe i szereg zmian. Praca ta jednak dokonywana była również tak pośpiesznie, iż gruntownej rewizji i należytego sprecyzowania dokonać było niepodobna. Poprzestano na poprawkach dotyczących jedynie głównych zarysów zagadnienia.

Tak zmieniona taryfa weszła w życie z dniem 26 czerwca 1924 roku.

W 1925 roku dokonano rewizji 239-ciu stawek taryfy celnej na towary o charakterze t. zw. luksusowym i półluksusowym, i zmiany dotyczące tych stawek wprowadzono rozporządzeniem ministrów skarbu, przemysłu i handlu i rolnictwa i dóbr państwowych w dniu 19 maja 1925 roku.

Następnie dokonano zmiany 1079-ciu pozycyj, które na zasadzie rozporządzenia ministrów skarbu,

przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych z dn. 30 października 1925 roku, zaczęły obowiązywać od dnia 1 stycznia 1926 roku.

Sfery rządowe, zdając sobie sprawę, że obowiązująca obecnie taryfa celna, przerabiana kilkakrotnie pod nakazem chwili zawsze w tempie pośpiesznem, a więc nie dość gruntownie, nosząca wszelkie znamiona tymczasowości nie będzie mogła długo oprzeć się wciąż wzrastającym wymaganiom i potrzebom życia gospodarczego, zdecydowały się podjąć wielką pracę utworzenia nowej taryfy celnej.

Ministerstwo przemysłu i handlu, pod egidą którego prace te są prowadzone zarówno jak i ministerstwo skarbu i ministerstwo rolnictwa, które w pracy tej współdziałają — silnie zaakcentowały powagę i doniosłość zagadnienia.

Wzrozumieniu, ile sił, energji, gruntownej znajomości przedmiotu i wiedzy ludzkiej należy tej sprawie poświęcić, zdecydowano całą pracę oprzeć przedewszystkiem na najwybitniejszych przedstawicielach wiedzy, nauki technicznej, kół przemysłowo handlowych, kół wytwórców i odbiorców.

Utworzono przedewszystkiem cztery zasadnicze komisje, którym powierzono cztery główne działy taryfy, mianowicie: komisję rolną, chemiczną, włókienniczą i mechaniczno - metalową.

Komisje te w zależności od ilości działów specjalnych powołują odpowiednie podkomisje. Podkomisje mają możność w miarę potrzeby kooptować rzeczoznawców do opracowywania fragmentów i szczegółów. Taki podział pracy, nie ograniczający ani ilości podkomisyj, ani dopraszanych rzeczoznawców, zapewnić może wszechstronne opracowanie taryfy i należyte jej sprecyzowanie. Oczekiwać należy, iż trud podjęty przy dostatecznej ilości czasu i zespole odpowiednich ludzi wyda wreszcie owoc w postaci należycie opracowanej taryfy celnej, odpowiadającej nietylko bieżącym potrzebom ale i możnościom rozwojowym naszego życia gospodarczego.

Dział nas obchodzący, t. j. dział wyrobów graficznych, stanowi część podkomisji papierniczej, wchodzącej w skład komisji chemicznej.

Przewodniczący podkomisji papierniczej p. H. Karpiński zaprosił do opracowania działu graficznego p. Kazimierza Główczewskiego, który ze swej strony kooptował panów Tadeusza Galewskiego, Zbigniewa Koziańskiego, Dr. Piątka i Zygmunta Arcta.

Prace są już rozpoczęte. Dotyczą one przedewszystkiem zaprojektowania nomenklatury taryfy celnej, następnie zgrupowania i ułożenia stosownej kolejności poszczególnych pozycyj.

Dla ułatwienia zadania wręczono podkomisjom tłomaczone na język polski odpowiednie fragmenty nomenklatur taryfy niemieckiej, austrjackiej, francuskiej, jugosłowiańskiej i innych. Lecz zarówno układ dotychczasowej naszej taryfy jak i nomenklatura taryf obcych w niczem nie mogą krępować prac powołanych komisyj, których głównym zadaniem jest jaknajszersze i jak najbardziej celowe sprostanie potrzebom naszego życia gospodarczego.

Opracowany w ten sposób projekt nomenklatury ogłoszony będzie drukiem jako pierwszy tom i podany do oceny publicznej.

Jednocześnie komisje gromadzą materjał statystyczny dotyczący wwozu i wywozu poszczególnych artykułów oraz materjał dotyczący kosztów własnych produkcji. W szczególności ten ostatni nastręczać może wiele trudności, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż w wielu dziedzinach wytwórczości daleko jeszcze do rzeczywistego ustabilizowania się tych kosztów.

Zgromadziwszy w ten sposób wszystek potrzebny materjał, rząd przystąpi do ostatecznego już skonstruowania nowej taryy celnej, opartego jak widzimy na wszechstronnie i gruntownie opracowanych studjach.

BARBARA BOGUSŁAWSKA 2)

CECH DRUKARZY W KRAKOWIE W XVII I XVIII WIEKU

Obecnie, gdy istnieją czcionkolejnie, fabryki farb i masy walcowej, gatunki zaś papierów są dostosowane do najbardziej różnorodnych wymagań poszczególnych robót, komplet pracowników w drukarni może być znacznie mniejszy. Z drugiej strony wielkość drukarni była ograniczoną bądź co bądź małym zapotrzebowaniem na słowo drukowane (w porównaniu z dniem dzisiejszym) i brakiem tego, co dziś nazywamy koncentracją kapitału.

Opis ówczesnej drukarni wygląda następująco: złożnik — zecer układał z czcionek kolumny książki. Po szeregu próbnych odbitek i przeprowadzeniu potrzebnych zmian (korekt) następowało odbijanie na prasie czyli tłoczydle. Presser szykował formę, którą za pomocą poduszeczek z włosia powlekał farbą. Papier przed odbiciem był moczony, by druk wyciśnięty został jaknajdokładniej. Farby przyrządzane w drukarni schły wolno, rozwieszano więc poszczególne arkusze na sznurkach pod pułapem do wyschnięcia. Odcisk czcionki na mokrym papierze był tak silny, że należało go w specjalnej prasie usuwać, gniotąc przez pewien przeciąg czasu druki.

Stosunek ilościowy zatrudnionych w zakładach do liczby pras przedstawiał się w ten sposób, że do obsłużenia jednej prasy drukarskiej potrzebą było dwóch preserów i czterech zecerów.

Największemi drukarniami w Krakowie były Unglera i Szarfenbergierów, które możemy liczyć na 18 tysięcy tomów oraz drukarnia Wietora — zakład tej kategorji, co Unglera, prowadzony przez Barbarę — wdowę po Wietorze. Wydano tu 3.000 — 4.000 tomów.

Zakres działania księgarń i drukarń Krakowskich rozprzestrzeniał się daleko. Z Krakowa książki rozchodziły się nietylko po Polsce, lecz były również wywożone poza jej granice. Wielkim konsumentem Krakowa był Siedmiogród i Węgry.

O LOS KSIĄŻKI POLSKIEJ

Charakterystycznym objawem w dzisiejszem księgarstwie jest przepełnienie magazynów. Księgarz sortymentysta nie zakupuje nowych wydawnictw na skład, bo dawnych nie rozprzedał. Gromadzą się więc zapasy także u wydawcy i zmuszają go do ograniczania, lub wstrzymania produkcji. Logiczny wniosek z tego jest ten, że obecna produkcja księgarska nie odpowiada albo kieszeni publiczności, albo jej umysłowości. Dużo już mówiono i pisano o drożyźnie książek, a wydawcy doprowadzili do tego, że dziś mamy książki, np. wydawnictwa groszowe, tak tanie, jakich nie mieliśmy przed wojną. A przecież i te wydawnictwa tracą czytelników, nie mówiąc już o tem, że z konieczności licho wydane, nie budzą zamiłowania do książki i nie stają się zawiązkiem domowej bibljoteki, jaką każdy człowiek, robotnik; czy t. zw. inteligent posiadać powinien. Zresztą brak pieniędzy tylko na książkę, są one natomiast na kino, na kawiarnię, na produkcje sportowe i t. p. Należy więc przyjąć drugą alternatywę: nietyle kieszeń tu winna, ile umysłowość. Wielka wojna przyniosła z sobą wielkie zmiany, zmieniły się nietylko materjalne warunki bytu ludzkiego, pociągając za sobą konieczność zmiany literatury odpowiedniej — zmieniła się także dusza ludzka ze swemi upodobaniami i potrzebami. A zmiany te nie są już dokonane, lecz tworzą się wciąż w naszych oczach.

Może to jeden z głównych powodów, że literatura nam nie dogadza. Jak takt walca, nie odpowiada naszej psychice, tak i literatura, która była karmą naszą w latach tak niedawnych — nie odpowiada tętnu duszy naszej. Ale i shimmy nie miał długiego żywota, walc kołysał pokolenia całe! Człowiek zmienia się dalej, ztąd i literatura, która pochwyciła tętno chwili pewnej — traci tak szybko kontakt z życiem. Wszak od napisania do wydrukowania książki upływa nieraz i rok i więcej. A jakże to długi okres w szybkiem naszem obecnem życiu.

Czyż więc należy odwrócić się od literatury. Skazać na śmierć literatów i poetów, lub kazać im żyć z jałmużny? Zmienia się człowiek, zmienia sięludzkość; a przyszłość ludzkości i przyszłość narodu zależy od tego, jak się ta zmiana dokona, w jakiem tempie i jak daleko zajdzie? Wielkimi stróżami ludzkości na tej drodze przemian mogą być tylko wielkie duchy literatury. One wskażą cele ludzkości i narodowi. Nie przypadkiem było też; że sejm ustawodawczy uchwalił wydać dzieła Mickiewicza tak, aby zabłądziły pod strzechy. Było to wielkie odczucie słusznej drogi, wiodącej do stworzenia typu polaka, dziś i jutro nam potrzebnego.

Ale życie w wartkim swoim pędzie odpycha nas od zastanowienia się nad sobą i przyszłością. Książka, jeżeli ją bierzemy do ręki, ma nas „rozerwać"; zabawić; ztąd więc typem dzisiejszej literatury, to książka groszowa, którą się przed wejściem do wagonu kupuje i którą się w wagonie zostawia — bo któżby do niej wracał. Jest więc koniecznością, aby świadoma wola całego społeczeństwa nawróciła do książki, aby nietylko myślano o zdrowiu fizycznem, lecz i potrzebach ducha. Tymczasem już dość często słyszy się, na szczęście, o subwencjach miast i gmin na boiska i życie sportowe; ale bardzo rzadko o założeniu jakiejś publicznej bibljoteki. Nie jest może u nas gorzej pod tym względem jak np. w Niemczech.

Organ niemieckiego księgarstwa w jednym z lipcowych zeszytów zestawia takie fakty: 1) rząd Rzeszy przeznaczył 1 miljon mk. na cele sportowe; 2) parlament niemiecki uchwalił podnieść uprawę wina nietylko przez zwolnienie wina od podatków, lecz także przez znaczne sumy na przeprowadzenie wielkiej kampanji propagandowej za spożyciem wina. Specjalnie utworzony wydział Rzeszy dla propagandy wina rozpisuje obecnie konkurs, aby zebrać możliwie największą ilość poważnych i wesołych historyjek, anegdotek, wierszyków, dowcipów i t. p.; któreby zachęcały do spożycia wina.

Organ niemiecki wnioskuje: „Coś podobnego należy i dla książki zrobić".

Niczego więcej nie należy życzyć i polskiej książce. Książka musi się stać „modną", każdy obywatel musi odczuwać, że wszystkie sfery przywiązują do niej wielką wagę i że książka nie stała się tym kopciuszkiem, który już nic nie znaczy wobec sportu, czy życia gospodarczego.

Dzisiaj jednak wzniosłego celu książki i doniosłości jej roli dla przyszłości państwa i narodu nie można się dopatrzeć ani wyczuć np. w ustawodawstwie polskiem.

Książka płaci te same podatki, co np. mięso, a usiłowania księgarstwa o uwolnienie książki od podatku obrotowego dotychczas nie odniosły żadnego skutku. Podatek ten dla budżetu państwa odgrywa minimalną rolę — dla książki zaś jest wielkim ciężarem. Zniesienie tego podatku byłoby nietylko potanieniem książki i to dość znacznem, lecz i dowodem, że państwo rolę książki rozumie.

A dalej słyszymy, że państwo buduje elewatory, że zmusza gminy większe do budowy mechanicznych piekarni i t. p. Czy jednak słyszeliśmy o projekcie zmuszania gmin do zakładania bibljotek gminnych? A przecież tym bibljotekom tysiące i miljony amerykan zawdzięcza swoje wykształcenie, które pozwoliło im i gospodarczo i zdrowotnie wznieść się tak wysoko, że dziś stoją na czele narodów świata.

Książka jest w Polsce kopciuszkiem, którego rolę rozumie drobna grupa osób. Czy uda się im doprowadzić kopciuszka do tego, aby królewicz ją poznał i poślubił?

Miejmy nadzieję...

Dr. Jan Piątek.

(Kurjer Warszawski Nr. 272).

Charakter przemysłu drukarskiego.

W początkach XVII wieku rzemiosła były zorganizowane wewnętrznie, tworząc cechy. Przyczyny powstawania cechów były dwojakiego rodzaju.

Przedewszystkiem chodziło o unormowanie produkcji i zniesienie konkurencji, dlatego cechy starały się o wyznaczenie miejsca i warunków nabycia surowców oraz warunków zbywania towarów. Przez ograniczenie liczby maksymalnej uczni stwarzały granice wielkości przedsiębiorstw.

Wzamian za te ograniczenia cech zapewniał swoim członkom monopol danego rzemiosła, który faktycznie sprowadzał się do zagadnienia wyłącznego opanowania przez cech danego rynku zbytu oraz do prawa wyłącznej produkcji w pewnym okręgu w zakresie specjalności danego cechu.

Drugim powodem tworzenia się cechów było usiłowanie zachowania sposobów i sekretów rzemiosła. Ponieważ w średniowieczu technika pracy była wytworem osobistej praktyki i ulepszeń majstra, mogła ona tylko drogą bezpośredniego nauczania przechodzić na inne osoby. Początkowo rzemiosło przechodziło z ojca na syna, który od wczesnych lat pomagając ojcu powoli się go wyuczał. Stopniowo przestało być ono dziedzicznem, majster nie mogąc się obyć bez pomocy przyjmował czeladników - uczni, którzy po określonej ilości lat i po poznaniu rzemiosła mogli zostać majstrami. Stosunki między uczniami i majstrami, lata i warunki terminu regulował cech.

Odmiennie od innych rzemiosł przedstawia się organizacja drukarzy, która z powodu różnic w charakterze produkcji musiała się ukształtować odmiennie od innych zawodów.

Przedewszystkiem drukarnie od samego początku swego istnienia zbliżały się raczej do formy przedsiębiorstwa kapitalistycznego.

Cechami charakterystycznemi przedsiębiorstwa kapitalistycznego jest przedewszystkiem podział na dwie kategorje: I posiadacze środków produkcji, którzy równocześnie posiadają kierownictwo, z drugiej strony robotnicy nie pracujący własnemi narzędziami. Drugą cechą jest produkcja masowa na rynek, trzecią wolny najem.

(d. c. n.).

JAKIE PRÓBY MATERJAŁÓW DRUKARZ MOŻE SAM WYKONAĆ

Powyższy temat został omówiony przez inżyniera Pawła Kauschke 27 października r. ub. w lipskiem Towarzystwie Drukarskiem. Wywody jego były następujące:

Jeśli drukarz chce mieć dokładne pojęcie o materjałach, które kupuje i ma z nich zrobić użytek, może się przekonać o ich wartości zapomocą dwóch metod: fizycznej i chemicznej. W prostszych wypadkach, przy pewnem zastanowieniu, może sam przeprowadzić niektóre doświadczenia, przeważnie jednak są do tego potrzebne przyrządy a szczególniej wiadomości z chemji. W tych wypadkach musi on się zwrócić o pomoc do chemika i nie wystarczy dać temuż próbkę materjału bez bliższych wyjaśnień. Jeśli tak uczyni — otrzyma jedynie wynik badań pod postacią liczb, zaledwie dlań zrozumiałych. Jeśli jednak da chemikowi niezbędne punkty wytyczne, do czego badane materjały służyć mają to wskazania te zostaną uwzględnione przy doświadczeniach i orzeczeniem i rezultatem będzie dokładne wyjaśnienie tego czy materjały dadzą się zastosować z dobrym czy złym wynikiem.

Oto są poszczególne metody, któremi drukarz może sam się posłużyć.

Przy badaniu papieru, każdy praktyk łatwo ustali spoistość przez zdolność zatrzymywania kresek atramentowych. Zmierzenie grubości papieru mikrometrem oraz ciężaru 1-go metra kwadratowego zapomocą wagi można zawsze łatwo wykonać. Czy papier zawiera drzewo można rozpoznać przy dotknięciu roztworem flucroglucyny po występującem i pozostającem czerwonem zabarwieniu. Stopień rozmielenia masy można rozpoznać do pewnego stopnia przy rozdarciu papieru po długości i składzie włókien. Można poznać czy papier jest wolny od obcych przymieszek przez spalanie, ponieważ papier bez przymieszek spala się prawie bez pozostałości, podczas gdy z przymieszkami pozostawia mniej lub więcej zbity popiół. Jeśli należy określić liczbowo procent zawartości obcych przymieszek w papierze, to już jest obowiązkiem chemika. Pozatem chemik również powinien ustalać poszczególne części składowe materjału, dalej łatwość rozdzierania się, rozciągliwość i czynić wszelkie inne doświadczenia brane pod uwagę tylko w niektórych wypadkach.

Przy badaniu masy do odlewania wałców, określenie jej składu chemicznego nie ma dla praktyka żadnego znaczenia, on sam może ustalić czy wady występujące przy użyciu wałców polegają na braku jednolitości, na obecności miejsc porowatych i szczelin, na odlewie nierównym, lub wogóle wadliwym.

Przy pewnej uwadze może on również zaobserwować, czy wałce nie są zgięte, lub niezupełnie równolegle obsadzone i inne jeszcze okoliczności.

Są jednakże zdarzenia, wobec których drukarz stoi przed zagadką i zanim wyda jakiś sąd musi zbadać zarówno użytą farbę, środki zastosowane do mycia jak i wszelkie inne warunki.

Co się tyczy środków do mycia, to muszą one odznaczać się jaknajwiększą zdolnością do rozpuszczania farby, a równocześnie zupełnie nie działać niszcząco na masę wałcową i czcionki. Powinny mieć słaby zapach, być niewątpliwie hygieniczne, nakoniec posiadać taką łatwość ulatniania się, która jest właśnie odpowiednia do danego celu.

Zdolność rozpuszczania farby może praktyk ustalić zalewając świeżą plamę z farby na papierze środkiem do mycia i uważając jaką ilość tej farby w stanie rozpuszczonym zabiera ze sobą ściekający płyn do mycia.

Wszelkie inne doświadczenia muszą być przeprowadzone przez chemika.

Badanie farb wymaga dokładnego znawstwa ich części składowych i musi być czynione przez doświadczonego fachowego chemika. Drukarzowi wystarczy rozpoznanie wad farby np. przerywanie się, pryskanie, przesiąkanie, rozlewanie się, złe wysychanie i t. d. i znaleść stosowne środki zapobiegawcze, których znajomość zawdzięcza swemu praktycznemu doświadczeniu. Gdyby jednak nie mógł sobie z tem poradzić, zawsze pozostaje mu możność zwrócenia się do fachowego znawcy farb.

Niemożliwem również dla niefachowca jest badanie różnych stopów metalowych. To badanie właśnie należy do najtrudniejszych zadań nawet dla chemika. Praktyk może próbować rozpoznawać części składowe stopów z wyglądu metalu przy przełamaniu, dotyczy to głównie metalu do stereotypji oraz różnych stopów do maszyn zecerskich. Są tu jednak możliwe duże omyłki, ponieważ złom wypada rozmaicie stosownie do tego czy metal zastygał wolno czy był ostudzony nagle.

Główną uwagę musi praktyk skierować na to, by przy odlewaniu była utrzymana właściwa temperatura, a ta leży od 30 do 50-ciu stopni wyżej od właściwego punktu topienia.

Punktem topienia dla metalu do linotypu (3% cyny, 12% antymonu) jest około 250 stopni, dla metalu do typografu (2% cyny, 12% antymonu) jest około 255 stopni, dla metalu do stereotypji (3% cyny, 15% antymonu) około 275 stopni.

Przy różnorodności temperatury niemożliwem jest rozpoznać ją przez zanurzenie w metalu karty papieru po wynikłej na nim brunatności, która może wypaść rozmaicie stosownie do składu papieru. Najbardziej celowem jest tu użycie termometru, a mianowicie takiego, który został zrobiony nie ze szkła, lecz ze stopionego kwarcu, ponieważ taki nie pęka nawet przy bezpośredniem zanurzeniu go w roztopionym metalu.

Dalej wyjaśnia prelegent, że od właściwej temperatury zależy nietylko dobroć odlewu, lecz i ilość tworzącej się szlaki, wskutek antymonu. Jeśli po powtórnem stopieniu metal odchyla się od pierwotnego ustosunkowania części składowych, co można rozpoznać po zmiękczeniu stopu, to należy dodać odpowiednie ilości cyny i antymonu. To jednak można dokładnie stwierdzić jedynie na podstawie gruntownego badania.

Prelegent wspominał również o oksydacji czcionek metalowych i zaznaczył, że przyczyny oksydacji jeszcze nie zostały dotąd należycie wyjaśnione.

Prelegent zapomocą doświadczenia wykazał, że przy dotykaniu różnych metalów, powstają wyraźne prądy galwaniczne, które powodują szybką oksydację. Może dalsze próby posłużą do stopniowego wyjaśnienia sprawy oksydowania.

W zakończeniu przytoczył jeszcze łatwe do uskutecznienia próby zapomocą których może być np.

ustalona dobroć gatunku tkaniny. Aby wypróbować perkal lub płótno należy zeskrobać zeń apreturę tak, by budowa tkaniny była wyraźnie widoczna i znajdujące się na powierzchni 1 centymetra² włókna mogły być przez lupę porachowane. Do ustalenia grubości włókien używa się mikrometru.

KRONIKA

PODATEK PRZEMYSŁOWY. Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu styczniu dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych płatny jest do dnia 15 lutego, a w terminie ulgowym do dnia 29 lutego.

Zaliczka na podatek przemysłowy za IV kwartał 1926 r. dla przedsiębiorstw obowiązanych do wpłat kwartalnych, płatna jest w dwóch równych ratach — 20 stycznia i 20 lutego.

Termin ulgowy 14 dni do ratalnej spłaty tej zaliczki nie odnosi się.

Temu kto nie zapłacił w terminie do 20 stycznia pierwszej raty, — biegnie od 29 stycznia kara 2 proc. za zwłokę miesięcznie od sumy całej zaliczki za IV kwartał. Temu, kto zapłacił w terminie pierwszą ratę lecz nie zapłaci do 20 lutego drugiej raty — kara za zwłokę liczyć się będzie po 2 proc. miesięcznie od sumy drugiej raty również od 29 stycznia.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE. Lustracja od 21 stycznia — w toku. Kara za zwłokę od niewykupionych świadectw biegnie od 15 stycznia.

ZEZNANIA O OBROCIE. Termin składania zeznań o obrocie za 1926 r. upłynął z dniem 15 lutego.

Wyjaśnienia i załączniki można w dalszym ciągu składać dla dołączenia do zeznań.

Instytucjom kredytu krótkoterminowego termin składania zeznań o obrocie za 1926 rok upływa z dniem 15 marca.

STOPY DYSKONTOWE. Austrjacki Bank narodowy obniżył stopę dyskontową z 6 i pół na 6 proc co nastąpiło dwa tygodnie po obniżeniu stopy z 7 proc. na 6 i pół. Motywem obniżenia dyskonta jest wielka ilość materjału pieniężnego, co jest dalszem posunięciem Austrji do normalnych stosunków gospodarczych. Wśród państw europejskich Belgja, Polska i Bułgarja posiadają najwyższą stopę dyskontową.

POWSZECHNA WYSTAWA W POZNANIU. P. minister przemysłu i handlu zgodził się na urządzenie w Poznaniu pierwszej w Polsce powszechnej wystawy krajowej w roku 1929 ku upamiętnieniu dziesięciolecia niepodległości państwa. Inicjatywę urządzenia wystawy dał magistrat w Poznaniu, który powołał tymczasowy komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli kół rządowych i społecznych. W przeciągu 4 miesięcy najbliższych będzie utworzony komitet wielki z najwybitniejszych przedstawicieli kultury i gospodarki narodowej. Wystawa której kierownictwo objął b. wojewoda pomorski, dr. Stanisław Wachowiak, będzie trwała cztery miesiące — od czerwca do października. Obejmie ona trzy zasadnicze działy: a) kulturalny, b) gospodarczy i towarzysko-rozrywkowy. Dopuszczalne będą tylko eksponaty krajowe, a jedyny wyjątek stanowić będzie imigracja polska tak zamorska, jak i europejska. Ministerjum przemysłu i handlu delegowało radcę Wcisłę jako łącznika z organizatorami wystawy. P. Prezydent Rzeczypospolitej, podczas swej bytności w Poznaniu, przyjął protektorat nad wystawą wczoraj zaś delegacja komitetu, złożona z pp.: Wit. Hedingera prezesa rady miejskiej, radcy miejskiego St. Robińskiego, tudzież dr. Wachowiaka uprosiła obu marszałków sejmu i senatu do honorowego prezydjum i pozyskała municypalność Warszawy, prezydjum rady miejskiej i prezydjum magistratu do współdziałania. Akcja ta cieszy się całkowitem poparciem rządu.

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	5.II 1927 za 1 klg. Zł.	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzewny	1	96
„ drzewny	1	12
Drukowy matowy	—	87
„ satynowany	—	98
„ ilustracyjny	1	30
Albumowy	1	25
Pocztówkowy kancelaryjny	2	39
„ drzewny	1	50
Bristol	2	63
Kredowy	3	68
Skoroszytowy	1	87
Pakowy angielski	1	35
Listowy	3	05
Pelour	3	80
Gazetowy rotacyjny	—	75
Słomkowy	1	26
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	2	20
Gazetowa	2	70
„ w puszkach	3	10
Dziełowa I	4	50
„ extra	5	00
Akcydensowa I	6	25
„ II	5	50
Ilustracyjna 000	13	50
„ 00	11	00
„ 0	7	50
Piórowa I	14	00
„ II	9	80
„ do ręcznych pras.	16	50
Umdrukowa	17	50
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta	8	25
„ kryjąca	7	20
„ kremserska	9	00
FARBY NIEBIESKIE:		
Milori	16	00
Cesarska	12	50
Paryska	15	00
Niebieska afiszowa	9	85
„ z połyskiem	18	50
Seledynowa laka	33	00
Niebieska trójbarwna	25	00
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	8	00
Ugier	7	00
Terra di Sienna	7	00
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.)	11	00
Chrom II	8	75
Żółta afiszowa	8	25
„ trójbarwna	18	00
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny	15	80
Viktorja laka	14	50
Czerwona afiszowa	9	85
Uniwersal	19	70
Turecka	21	00
Helios	23	25
Karmin	33	50
Monopol	18	50
Kosmos	23	50
Geranium-carmin	39	00
Krapp	32	00
Czerwona trójbarwna	31	00
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa	17	50
Kopiowa fioletowa	33	00
Fioletowa średnia	32	00
„ czerwonawa	34	50
„ niebieskawa	29	00
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna	12	50
„ afiszowa	9	50
„ viridin	29	00
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany	1	50

NAZWA ARTYKUŁU	5.II 1927 za 1 kg Zł.	gr.
Cyna Banka	16	65
Antymon Regulus	4	20
Metal do maszyn do składania angielski	2	40
SMARY:		
Nafta	—	44
Oliwa do motoru	—	60
Benzyna	—	75
POKOST:		
Pokost słaby	6	50
„ średni	7	00
„ mocny	7	50
„ z połyskiem	11	25
MASA WALCOWA:		
Masa walcowa krajowa słaba	9	00
„ „ „ mocna	8	00
„ „ z domieszką	10	25
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 175 cm. grub. 3 mm. mtr.	64	00
CERATA do maszyn litograf. cienka szer. 132 cm. metr	85	00
gruba „ 120 „ „	80	00
TAŚMA do maszyn płask. 4 mm.	—	19
„ „ „ rotac. 22 „	1	25
SZMATY do czyszczenia maszyn klg.	1	00
NUMERATORY nowe ręczne aut. 4 zmian 6 cyfr. sztuka	75	00
5 „ „	65	00
MATRYCE do stereotypji suche o form. 48×65 cm. szt.	1	50
„ „ 52×70 „ „	1	50
LINJE mosiężne cienkie, kropkowane i półtłuste klg.	22	00

CZCIONKI:

	do 25 za kg. zł.	76-150 kg. za kg. zł.
Perl 5	16.50	—.—
Nonparel 6—7	13.20	10.90
Petit 8—9	11.60	9.10
Garmont 10—11	9.90	8.25
Cycero 12	9.50	7.85
	od 151 do 250	Powyżej 250
Perl 5	—.—	—.—
Nonparel 6—7	10.35	9.50
Petit 8—9	8.65	7.85
Garmond 10—11	7.85	7.25
Cycero 12	7.60	7.00

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 punkt. do 72 p.

		Zł.
6	punktów za kilogram	16.50
8	„ „	14.25
10	„ „	12.50
12	„ „	12.—
16	„ „	11.65
20	„ „	11.25
24	„ „	10.90
28	„	10.50
36	„ „	9.75
48	„ „	9.40
60	„ „	9.40
72	„ .	9.40

KLISZE: cynkowe kreskowe 12 gr. za cm. kwadratowy
„ „ siatkowe 15 „ „
„ „ otrawiane 22 „ „
minimum 50 cm. kwadrat.
Klisze 2-u tonowe — 80 gr. „ „
minimum kliszy 100 cm kwadratowych.
Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1 zł. 50 gr. za cm. kwadr.—takież otrawione 2 zł. 25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO" mieści się w Warszawie ulica Królewska 10, m. 17, telefon 16-66 (lokal Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego"). Godziny urzędowe codziennie od 10 do 12 rano.

PRENUMERATA KWARTALNIE: Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ. 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80 — 1/4 STR. ZŁ. 45 — 1/8 STR. ZŁ. 25. POSZUKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ

Redaktor i Wydawca: HENRYK BORKOWSKI. Druk L. Bogusławskiego, w Warszawie.